

IX kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Kultury
Fizycznej,
Sportu
i Turystyki**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW SPORTU
OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI
(NR 4)
z dnia 16 listopada 2022 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki

– podkomisji stałej do spraw sportu osób z niepełno- sprawnościami (nr 4)

16 listopada 2022 r.

Podkomisja stała do spraw sportu osób z niepełnosprawnościami, obradująca pod przewodnictwem poseł **Jagny Marczułajtis-Walczak (KO)**, przewodniczącej podkomisji, rozpatrzyła:

– informację na temat frame runningu jako formy rehabilitacji i sportu dla osób z niepełnosprawnościami.

W posiedzeniu udział wzięli: **Arkadiusz Czartoryski** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Angelika Leszczyńska** prezes oraz **Katarzyna Klaczyńska** wiceprezes Fundacji Złotowianka wraz ze współpracownikami, **Marcel Jarosławski** członek zarządu Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start”, **Magdalena Wójkiewicz** trenerka frame runningu, **Emilia Lipińska** zawodniczka sekcji warszawskiej frame runningu.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Mariusz Pawełczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw sportu osób z niepełnosprawnościami Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Witam państwa posłów oraz wszystkich zaproszonych gości.

Informuję, że porządek dzienny został państwu dostarczony drogą mailową i znajduje się na iPadach. Czy są do niego uwagi? Nie słyszę. Przystępujemy do realizacji porządku dziennego obrad Komisji. Dzisiejszym tematem jest rozpatrzenie informacji na temat frame runningu jako formy rehabilitacji i sportu dla osób z niepełnosprawnościami.

Chciałam bardzo serdecznie przywitać przede wszystkim pana ministra Czartoryskiego. Bardzo serdecznie witam. Jest też pan dyrektor Wojciech Dobrowolski. Witam bardzo serdecznie panie i pana, którzy przybyli do nas aż ze Złotowa – Fundacja Złotowianka, na czele z panią prezes Angeliką Leszczyńską. Witam również panią wiceprezes Katarzynę Klaczyńską oraz Emilię Lipińską, zawodniczkę sekcji warszawskiej frame runningu i pana Marcela Jarosławskiego, członka zarządu Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start”. Witam jeszcze panią Magdalenę Wójkiewicz – dobrze pamiętałam – trenerkę frame runningu, wraz z podopieczną, którą przywitaliśmy wcześniej.

Panie ministrze, może zaczniemy od pańskiego wystąpienia, jako że jest nie za długie. Później oddamy głos fundacji. Dziękuję.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Arkadiusz Czartoryski:

Dziękuję za możliwość spotkania się z państwem w sytuacji, w której się znajdujemy, czyli po ponownym starcie ministerstwa sportu. Wprawdzie pracujemy już przez szereg miesięcy jako odrębne ministerstwo, ale zmiany nadal są bardzo intensywne. To niezwykle cenne, że możemy spotkać się z państwem bezpośrednio. Z ogromną ciekawością czekamy na państwa prezentację. Dziękuję, pani przewodnicząca, bo to jeszcze jeden dowód, jak ważne było powstanie tej podkomisji.

Szanowni państwo, do głównych obszarów zadań Ministerstwa Sportu i Turystyki w zakresie sportu niepełnosprawnych należy realizacja „Programu upowszechniania

sportu osób niepełnosprawnych”, aczkolwiek warto pamiętać, że sport niepełnosprawnych jest wspierany nie tylko w ramach sportu powszechnego, lecz także wyczynowego, tam, gdzie myślimy o igrzyskach paraolimpijskich i sporcie wyczynowym niepełnosprawnych. Celem programu, o którym dziś będziemy mówili, jest tworzenie optymalnych warunków umożliwiających osobom z niepełnosprawnościami zwiększenie uczestnictwa w aktywnych formach sportowych, włączenie w główne nurty życia społecznego oraz wyrównanie szans w dostępie do przestrzeni publicznej w obszarze sportu. Program zakłada cztery główne kierunki wsparcia: organizację zajęć i sekcji sportowych dla osób niepełnosprawnych, organizację imprez sportowych dla osób niepełnosprawnych, organizację obozów sportowych oraz promocję sportu osób niepełnosprawnych. O przyznanie dofinansowania mogą aplikować organizacje pozarządowe, których celem statutowym jest prowadzenie działalności w zakresie kultury fizycznej i sportu osób niepełnosprawnych. Warto jeszcze raz przypomnieć, stowarzyszenia, fundacje, związki i organizacje sportowe z całej Polski.

Osoby niepełnosprawne stanowią bardzo zróżnicowaną grupę, zarówno pod względem stopni, jak i rodzaju niepełnosprawności, wyznaczających ich potrzeby. Powoduje to konieczność zróżnicowania i zindywidualizowania działań adresowanych do tych osób. Wśród sportów podejmowanych przez osoby z niepełnosprawnościami w ramach programu dotacyjnego MSiT znajdują się dyscypliny dostosowane do potrzeb, możliwości i zainteresowań zawodników.

Szanowni państwo, celem działań podejmowanych w obszarze sportu powszechnego wobec osób niepełnosprawnych jest tworzenie warunków umożliwiających zwiększenie ich uczestnictwa w różnych formach aktywności sportowej, postrzeganej przede wszystkim przez pryzmat wyrównania szans i pełnego udziału w życiu społecznym, czego dobrym przykładem może być race running. To obecnie jedna z lepiej rozwijających się dyscyplin sportu osób niepełnosprawnych na świecie. Jest to sport dla osób z porażeniem mózgowym, zapaleniem stawów i amputacjami. Stanowi doskonałe połączenie sportu i rehabilitacji. Jego fenomen polega na tym, że rehabilitacja odbywa się niejako przy okazji. Ministerstwo Sportu i Turystyki pośrednio wspiera ten rodzaj sportu poprzez dofinansowanie paralekkoatletycznych mistrzostw Polski, paralekkoatletycznych grand prix Polski, organizowanych przez Polski Związek Sportu Niepełnosprawnych „Start”, w ramach których prowadzone są również rozgrywki race runningu.

Fundacja Złotowianka – sprawdziłem to – ubiegała się o dofinansowanie organizacji zajęć i imprez sportowych oraz promocję sportu w ramach „Programu upowszechniania sportu osób niepełnosprawnych” w roku 2017, jednak niestety bezskutecznie. Jesteśmy teraz na posiedzeniu wspólnie z naczelnikiem Wydziału Sportu Powszechnego panem Wojciechem Dobrowolskim, który zajmuje się tymi sprawami. To niezwykle cenne, abyśmy wymienili między sobą doświadczenia, aby w przyszłości uniknąć sytuacji, w której z przyczyn formalnych dofinansowanie nie jest możliwe, poprzez bieżący kontakt, wyprzedzający składanie dokumentów. Warto po prostu rozmawiać. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom środowiska osób niepełnosprawnych w zakresie promocji i wspierania rozwoju sportów łączących elementy rehabilitacji z aktywnością, MSiT wyraża gotowość współpracy. Zapraszamy do udziału w kolejnej edycji programu. Chciałem z ogromną radością stwierdzić, że w roku 2023 będzie już o 100% większa kwota przeznaczona na sport powszechny osób z niepełnosprawnościami. To naprawdę ogromny wzrost, bo nakłady wzrastają o 100%. Mówimy tu o kwocie 30 mln zł. wszelkie informacje znajdują się oczywiście na stronach MSiT, ale warto też w bezpośredniej rozmowie wymienić opinie i z ogromnym zaciekawieniem zobaczymy prezentację państwa fundacji i działalności. Dziękuję uprzejmie. Oczywiście zapraszam do dyskusji po państwa prezentacji.

Przewodnicząca poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Dziękuję panie ministrze. Dziękuję również za słowa, że faktycznie potrzebna jest ta podkomisja. Przypomnę tylko, że 3 lata namawiałem pana kolegów z prezydium, aby ta podkomisja powstała. Cieszę się, że lepiej późno niż wcale ta podkomisja jest i możemy się spotykać. Jej celem przede wszystkim było, aby zwrócić uwagę na sport osób z niepełnosprawnościami, ich ogromny potencjał, możliwości i na to, aby MSiT występowało

w kierunku tych osób, które podejmują niezwykle wysiłek, z jeszcze większym wsparciem. To nie jest tylko rehabilitacja dla nich, ale również przełamywanie własnych barier i tych, które napotykają na co dzień. Są takie organizacje pozarządowe, które wspierają tego typu sport, rehabilitację i osoby z niepełnosprawnościami. Myślę, że na tej podkomisji jeszcze nie raz zobaczymy tego typu prezentację jak dzisiejszą, dotyczącą frame runningu.

Panie przewodniczący, pamiętam posiedzenie Komisji, na którym mieliśmy okazję oglądać tenis stołowy dla osób niewidomych. To też było niesamowite. Cieszę się, że możemy poświęcić tyle czasu na sport i te tematy, na które na naszej głównej Komisji często brakuje czasu.

Nie przedłużając, chciałam oddać głos pani Angelice Leszczyńskiej, prezes Fundacji Złotowianka, która przedstawi nam szczegóły dotyczące frame runningu. Kiedyś faktycznie nazywano to race runningiem. Myślę, że dowiemy się, skąd zmiana tej nazwy. Bardzo proszę, pani prezes.

Prezes Fundacji Złotowianka Angelika Leszczyńska:

Bardzo dziękujemy za zaproszenie. To dla nas bardzo duże wydarzenie. Aby wypełnić państwa czas, przedstawimy nie tylko teorię. Poprosiłam, aby przyszła trenerka z zawodniczką. Teoria i zdjęcia to supersprawa, ale na żywo zupełnie inaczej to wygląda. Plan jest taki, że szybko przedstawimy prezentację, która pokaże państwu trochę teorii, która jest potrzebna, a później na żywo zobaczą państwo, jak Magda i Emilka zaprezentują frame running.

Już tłumaczę, skąd wzięła się zmiana nazwy. Fundacja, mimo iż nazywa się Złotowianką, bo miała być tylko lokalną fundacją, bardzo szybko rozprzestrzeniła się na cały kraj. Obecnie jesteśmy ogólnopolską fundacją, która ma, jak widać na mapie, podopiecznych w całej Polsce, w każdym województwie. Średnio każdego roku przybywa nam od 200 do 250 osób. To z jednej strony fajne, że nas docenili, wierzą nam i wpisują się do nas, a z drugiej przerażające, jak duża jest liczba osób, które nadal potrzebują wsparcia. Fundacja ma 14 lat. Od początku zajmowaliśmy się osobami z niepełnosprawnościami i przewlekle chorymi.

Frame running pojawił się w naszym fundacyjnym życiu 6 lat temu za sprawą Natalii, która jest podopieczną fundacji mieszkającą w Szwecji. Jest osobą cierpiącą na przepuklinę. W okresie dojrzewania wiele osób z niepełnosprawnościami ma problem z rehabilitacją. Nie chce im się i pojawiają się różne sytuacje, w których się buntują. Natalia, która była rehabilitacyjnym leniuchem, w pewnym momencie była zainteresowana tylko tym rowerem. Chciałyśmy się dowiedzieć z panią Kasią Klaczyńską, co jest takiego w tym rowerze i co to jest, bo w Polsce to nie było znane. Pojechalismy do Szwecji, gdzie Natalia mieszka wraz z rodzicami, i zobaczyliśmy te rowery i że jest to coś niby prostego, a jednocześnie sprawia, że osoby z niepełnosprawnościami mogą biegać. To nazywało się 6 lat temu race runningiem. Niestety dla nas World Para Athletics, gdy zaczęliśmy wprowadzać to w Polsce, pod koniec ubiegłego roku zmienił nazwę dyscypliny, która teraz nazywa się frame runningiem. Musimy na nowo tłumaczyć teraz ludziom, że frame running to race running, ale w innej odsłonie. To decyzja niezależna od nas – zdecydował o tym World Para Athletics, nie my.

Aby pozyskać pieniądze na pierwsze rowery biegowe, zorganizowaliśmy taką akcję: „Kilometry dobra”. Kwota 60 tys. zł, którą chcieliśmy przeznaczyć na trzy pierwsze rowery, była ogromna i nie było nas na to stać. Z tego powodu zorganizowaliśmy wielką akcję i przez 3 miesiące ciężkiej pracy zebraliśmy 123 tys. zł. Dało nam to pieniądze nie tylko na zakup rowerów, ale również kopa i wiarę w to, że jesteśmy w stanie rozwinąć to mocno, skoro w ramach akcji udało się dwukrotnie pomnożyć to, co chcieliśmy uzyskać. Od tego momentu się zaczęło. Pani Kasia Klaczyńska nawiązała kontakt z Mansoorem Siddiqi – to ten człowiek na wózku, który siedzi w centrum, który jest z naszymi zawodnikami w Danii. Mansoor wraz z Connie Hansen, która jest duńską wielokrotną paraolimpijką, są twórcami frame runningu. Postanowili, że zrobią coś takiego jak rower biegowy do uprawiania frame runningu. Nawiązałyśmy z nimi kontakt po to, aby powieździeli nam coś więcej i aby wprowadzić do Polski tę dyscyplinę sportu. Duńczycy zaprosili

nas na pierwsze międzynarodowe zawody frame runningu w Kopenhadze. Za pierwszym razem było to za darmo. Spodobał się im nasz entuzjazm i otrzymaliśmy zaproszenie. Nasza ekipa była wtedy nieliczna. Było wtedy dwóch zawodników i dwóch trenerów. Złapaliśmy bakcyła. Już po tych pierwszych zawodach wiedzieliśmy, że to jest to.

Zawodnicy przyjechali do Złotowa, przeszkolili naszych pierwszych trenerów i pokazali nam, czym jest ten rower. Nazwaliśmy go mobilerem, bo na szczęście nie był opatentowany i mogliśmy zacząć produkować go w Polsce. Chcieliśmy to robić przede wszystkim ze względu na koszty, bo nasze polskie mobilery okazały się tańsze od rowerów produkowanych w Danii. Poza tym zależało nam bardzo, aby mieć kontrolę nad tym, bo tak jak Skandynawowie i reszta świata kładą nacisk na sport, my chcieliśmy od początku skupić się na rehabilitacji, aby frame running również temu służył. Chcieliśmy mieć trochę wpływu na to, jak te nasze polskie mobilery będą wyglądały i na bieżąco mieć kontakt i modyfikować je pod kątem coraz lepszych wyników sportowych i przydatności do rehabilitacji.

Dzięki temu, że wszyscy się bardzo postaraliśmy, uzyskaliśmy też certyfikat urzędu medycznego. To bardzo istotne dla naszych podopiecznych, ponieważ mogą oni uzyskać dofinansowanie. Skandynawowie, Duńczycy dostają mobilery od rządu, u nas inaczej to funkcjonuje. Nasze społeczeństwo nie jest tak bogate, musimy sobie radzić, ale na szczęście są takie możliwości. Z dofinansowaniem więcej naszych niepełnosprawnych jest stać na taki mobiler. Produkujemy je w różnych rozmiarach. Emilka jest przykładem, że to nie muszą być duże, mocno zbudowane osoby, ale są też takie dla dużych i silnych mężczyzn. Dopasowujemy je za każdym razem do wielkości zawodnika, możliwości i stopnia niepełnosprawności. Jak państwo mogą zobaczyć, nie ma pedałów. To są rowery biegowe. Kluczem jest odpowiednia podpora i siodełko. Osoby nawet z bardzo dużymi niepełnosprawnościami możemy podpiąć pasami do podpory i na mobilerze również sobie świetnie radzą. Warunkiem, aby biegać, jest choćby odrobinę sprawna jedna kończyna dolna.

Treningi odbywają się na stadionie i na halach sportowych. W Polsce, gdy zaczynaliśmy, 6 lat temu była jedna sekcja w małym Złotowie. Obecnie mamy już 10 sekcji: dwie w Warszawie, dwie we Wrocławiu, dwie w Poznaniu, dwie w Pile, dwie w Złotowie i jedną patronacką w Rzeszowie. Moglibyśmy mieć ich więcej, bo zainteresowanie jest bardzo duże. Musimy tylko poszerzyć możliwości, mieć wykształconych trenerów, aby mogły być otwierane i aby mogli objąć nad nimi opiekę. Frame running jest tak interesujący dlatego, że dzięki tym mobilerom mogą trenować także młodzi i dorośli niepełnosprawni, a nawet dzieci, z małych miejscowości. Nie trzeba wielkiej infrastruktury. Wystarczy stadion, bieżnia lekkoatletyczna, a czasami biegamy również na zwykłej promenadzie, asfaltowym kawałku drogi albo na sali, gdy nie sprzyjają warunki na zewnątrz. Mobiler jest też o tyle fajny, że mogą z niego korzystać również seniorzy, którzy mają problemy z utrzymaniem równowagi, którzy na zwykły rower już nie wsiadają. Dzięki mobilerowi mogą utrzymywać sprawność.

Frame running to sport, ale również rekreacja. Część naszych podopiecznych biega wyczynowo, zdobywa medale, a część biega również rekreacyjnie i używa mobilera do codziennego poruszania się, załatwiania normalnych spraw.

Zawody w Kopenhadze są dla nas tak istotne, bo tam mierzymy się z różnymi krajami na świecie. Ostatnio było chyba 13 krajów. Dla naszych niepełnosprawnych z dużych miast i małych miejscowości ma to ogromne znaczenie, bo reprezentują tam Polskę. Nasza reprezentacja jest jedyną reprezentacją narodową, która ma wielką, bardzo uroczystą oprawę. W koszulkach z logo, z godłem naszego kraju na piersiach, z hymnem naprawdę czują się wyjątkowo.

O tym, jakie walory ma frame running, powiemy za chwilę. Wyjazdy na takie zawody pozwalają im się czuć godnie, osobami wartościowymi i poczuć, że mogą również coś od siebie dać i zrobić dla innych. Gdy na pierwszych zawodach w 2016 roku było dwóch zawodników, zdobyliśmy jeden medal. Rok później pojechało trzech zawodników i przywieźliśmy cztery medale, bo nasi zawodnicy biegają na różnych dystansach – 40, 60, 100, 200, 400 i 800 m. Z każdym rokiem jechało coraz więcej zawodników i przywoziliśmy coraz więcej medali. Ostateczny, najświeższy werdykt jest lipcowych zawodów

w Danii w tym roku. Nasza polska reprezentacja zdobyła łącznie 48 medali i wygrała po raz pierwszy w historii w klasyfikacji medalowej. Przez 29 lat odbywały się w Danii te zawody i pierwszy raz Polska zdetronizowała inne kraje. Kolejna w rankingu była w klasyfikacji medalowej Holandia, która zdobyła 28 lub 26 medali. Co jest fajne, Duńczycy i Szwedzi nie byli wcale źli, ale cieszyli się, widząc, jak nasza sekcja się rozwija i że w tak krótkim czasie osiągnęliśmy tak wielkie wyniki.

Mamy rekordy świata. Ci młodzi ludzie, których widzicie państwo na zdjęciach, to Zośka, Patryk, Miriam, to osoby, które mają na swoim koncie rekordy świata. Zośka – ta na dole w kasku to dziewczyna, która zdobyła pierwszy dla Polski brązowy medal na paralelkoatletycznych mistrzostwach Europy, w których uczestniczymy za sprawą PZSN „Start”. Pan Marcel jest jego przedstawicielem i pochyliłam się w jego stronę. To dla nas istotne, że PZSN „Start” przyjął nas pod swoje skrzydła i dzięki temu uczestniczymy w różnego rodzaju zawodach. Dla naszych niepełnosprawnych to otwarcie się na świat, totalna zmiana życia. Startujemy we wszystkich zawodach, w których możemy. Co roku wielką frajdą było zaproszenie przez Fundację Kamili Skolimowskiej na memoriał do Chorzowa, gdzie z najlepszymi lekkoatletami w Polsce i Europie nasi zawodnicy w ramach pokazu mogli występować. Zaraz zobaczą państwo zdjęcie. Gdy pierwszy raz pojechaliśmy do Chorzowa i na telebimach wyświetliły się nazwiska naszych zawodników, uwierzcie mi, że nie tylko oni się wzruszali. Oni nie mogli nawet biegać, bo tak byli porażeni sytuacją. Brawa, liczba ludzi, nazwiska, to było nie do opisania. Ryczeli ich rodzice, wszyscy zainteresowani, bo nie było później istotne, kto jak pobiegnie. Ważne było to, że mogli tego doświadczyć. Niektórzy pierwszy raz w życiu byli w dużym mieście i spali w hotelu.

Dlaczego frame running jest taki fajny? Oprócz tego, że ma naprawdę wielkie walory, co już wiemy po 6 latach – to usprawnienie motoryki, wzmocnienie gorsetu mięśniowego, naprawdę duży wzrost wydolności i odporności organizmu, poprawa równowagi, koncentracji, redukcja stresu, bo muszą poradzić sobie w różnych sytuacjach, to również poczucie samodzielności i wolności. Emilka przyjechała na wózku, ale będą mogli państwo zobaczyć, że tak jak nasi zawodnicy jest przykładem zalet dyscypliny. Nie potrafią oni się poruszać bez wózka, a na mobilerach autentycznie biegają. Będąc w Danii, widzieliśmy zawodników bardzo różnych. Ogromne wrażenie zrobił na nas zawodnik, który przyjechał na kompletnie zautomatyzowanym wózku. Poruszał tylko głową i jedną nogą lekko, wprowadzał swój wózek w ruch różnymi przyciskami. Generalnie wykonywał różne czynności i wyglądał na osobę, która totalnie się nie nadawała do żadnego sportu. Trenerzy posadzili go na rower, przypięli pasami i wygrał swój bieg. Był osobą, którą kolokwialnie – przepraszam za sformułowanie, ale tak często się mówi – nazywa się rośliną. Nic nie robi. Nagle taki szok. Zrobiło to na nas ogromne wrażenie. To dowód na to, że każdy to może. To nie tylko poprawa fizyczna, ale też mentalna. To uwierzenie w siebie, ale również przyjaźnie. Dla naszych zawodników otworzyło się coś, co było niedostępne.

Dzieci w wieku szkolnym jeszcze mają jakieś kontakty. Gdy ustaje obowiązek szkolny, młodzi ludzie przestają się uczyć, a jeszcze nie daj Boże jak nasz Artur, którego mogą państwo zobaczyć po prawej stronie, do którego przytula się Zośka, mieszkają w Górznie. Nie wiem, ilu ma ono mieszkańców – 100, 200. Artur wrócił po szkole i siedział w domu. Miał depresję i cofał się intelektualnie. Mama go obserwowała i widziała, że zamyka się w sobie, jest bardzo źle. Zaczął trenować. Teraz jest uśmiechnięty. Zdobywa rekordy świata. Zasuwa na mobilerze i jest w paralelkoatletycznej kadrze Polski. Za kilka dni wraz z Zośką jadą do Portugalii na kolejne międzynarodowe zawody.

Chciałam się pochwalić, że bardzo się staramy i nasza organizacja, aby to robić profesjonalnie i uniknąć błędów, które pojawiły się w 2017 roku, gdy odpadliśmy z przyczyn formalnych, bardzo mocno się rozwinęła i zostaliśmy docenieni przez Polski Komitet Paraolimpijski. Możemy się poszczycić tytułem najlepszej organizacji roku w plebiscycie „Sportowiec roku”. Nasz tegoroczny sukces to „najlepiej zarządzana organizacja pozarządowa w Wielkopolsce”. To znaczy, że rozwijamy się pod każdym względem i poprawiamy jakość i standard.

Idąc dalej, na koniec prezentacji, chcę państwu pokazać wizualizację. Już się to zaczęło, bo mamy postawione dwa piętra, ale to surowe mury – budujemy pierwsze w Polsce centrum frame runningu. To dla nas ogromne wyzwanie. Zastanawialiśmy się, czy to dobry moment, choć od 3 lat nad tym się zastanawiamy, nigdy nie był dobry i uznaliśmy, że nigdy nie będzie takiego momentu, ale wiemy, że jeśli chcemy to rozwijać, a potencjał jest ogromny, bo nasi zawodnicy zdobywają coraz więcej medali i odnoszą coraz większe sukcesy, coraz więcej osób chce trenować frame running, fundacja ma możliwość rozszerzenia swojej działalności na inne płaszczyzny i potrzebujemy takiego miejsca. Nigdy nie mieliśmy swojej siedziby, ale też nigdy nie mieliśmy miejsca z prawdziwego zdarzenia, które moglibyśmy poświęcić przede wszystkim frame runningowi i sportowi osób z niepełnosprawnością. Mogą państwo zobaczyć wizualizację tego centrum. Ma być tam też sala sportowo-rehabilitacyjna, w której mają się znaleźć np. crossfit dla niepełnosprawnych, siłownia dla niepełnosprawnych – najbliższa taka jest np. w Poznaniu. Podopieczni z szerokiego terenu nie są w stanie tam dotrzeć. Mają tam również być pokoje dla osób z niepełnosprawnościami.

Infrastruktura lokalna jest taka, że jeśli chcielibyśmy dziś zorganizować zawody w Złotowie albo kurs, nie jesteśmy w stanie. W Złotowie i w całej okolicy mamy dwa miejsca przystosowane do położenia osób na wózkach inwalidzkich. Musimy to zrobić, aby się rozwijać. Duńczycy, drużyny z Węgier i Pribaltyki, wszyscy mówią, że chętnie przyjadą do nas na zawody. Możemy replikować trochę to, co odbywa się w Danii. Po to założyliśmy zbiórki, działamy na różnych płaszczyznach, organizujemy licytacje, piszemy też projekty. Poprosiliśmy PFRON o wsparcie i je otrzymaliśmy. Mamy też wkład własny, bo fundacja odkładała pieniądze na ten cel. Sporo nam jeszcze brakuje, ale działamy ostro. Zaangażowało się w to sporo osób i myślę, że uda nam się to zrobić. Działamy ostro. Super by było, gdyby udało się nam otrzymać jeszcze jakieś wsparcie ze strony MSiT, ale będziemy się bardzo starali i udowodnimy, że jesteśmy tego warci. Nie tyle my, ile to, co się dzieje za naszą sprawą. Na przykładzie Emilii to państwo zobaczą.

To była prezentacja w skrócie. Teraz Magda, która od początku jest naszą trenerką i ma ogromne doświadczenie w tej dziedzinie, i Emilka, która co prawda nie jest z nami długo, ale według Magdy jest bardzo dobrym, rokującym zawodnikiem, pokażą państwu, jak to wygląda w praktyce. Bardzo dziękuję.

Trenerka frame runningu Magdalena Wójkiewicz:

Nazywam się Magdalena Wójkiewicz, a to moja zawodniczka Emilia Lipińska z sekcji warszawskiej. Emilka jest z nami od zeszłego roku, gdy w Warszawie pojawił się frame running. Byłam na imprezie w Danii i pierwsze kroki stawialiśmy razem. Byłam jedną z pierwszych osób przeszkolonych w Danii i na kursie trenerskim już u nas w Polsce. Od 2016 roku frame running pochłoniął mnie totalnie. Przeprowadzając się do Warszawy, bardzo mi zależało na tym...

Prezes Fundacji Złotowianka Angelika Leszczyńska:

Powiem tylko, że założyliśmy stowarzyszenie Frame Running Polska i pod tym szyldem również promujemy działalność frame runningu.

Trenerka frame runningu Magdalena Wójkiewicz:

Kontynuując, mamy w Warszawie sekcję, która jest dla nas bardzo ważna. Emilka jest z nami drugi sezon. Jak państwo mogą zobaczyć, Emilka jest jednym z 17 mln dzieci na świecie, które cierpią na mózgową porażenie dziecięce. Statystyki mówią o tym, że 2 do 2,5 żywych porodów na 1000 dotyka mózgową porażenie dziecięce, czyli uszkodzenie mózgu. Jest to jedna z najczęstszych niesprawności motorycznych wśród dzieci. Emilka jest samodzielna na tyle, na ile może. Nie pobiegnie sama sprintu, nie pójdzie do galerii, ale podjedzie swoją furą, „panterą”. Jest bardzo aktywnym dzieckiem, ale potrzebowała bodźca, aby móc dać upust energii.

Do tej pory dzieciaki z mózgowym porażeniem dziecięcym nie miały zbyt wielu możliwości sportowych. Była boccia, jazda konna, basen, ale to sporty, które mają wytrzymałość krążeniowo-oddechową na niskim szczeblu. Nie pobudzają aż tak organizmu, nie można się aż tak zmęczyć. Jest grupka badaczy ze Szwecji z Instytutu Karolinska w Solnie, która testowała ten sprzęt – nie ten polski, ale ogólnie jak frame running wpływa

na naszych zawodników. Te wszystkie walory, o których mówiła pani Angelika, to nasze walory, my je zauważyliśmy przez 6 lat. Dowodów na to nie mieliśmy, ale są. To naukowe dowody na to – badania na grupie ludzi od 17. do 29. roku życia, którzy trenowali przez 12 tygodni dwa razy w tygodniu, dały namacalny przykład tego, że wydolność krążeniowo-oddechowa zwiększyła się aż o 39%. To bardzo dużo, bo prawie 50%. Taka zmiana w organizmie daje nam właśnie frame running. To przecudowny sport, który wyzwala większy wysiłek w dzieciakach, które dotychczas miały tylko szansę jeździć na koniu, pływać lub grać w boccie. Nie neguję tych sportów, bo też są ważne, ale chodzi nam o to, aby te dzieciaki zmęczyć i budować taką radość poprzez prędkość.

Może zademonstruję, bo jak widać, Emilka to taki dzieciaczek, który potrafi się spać. Mózgowe porażenie dziecięce ma to do siebie, że występuje spastyka – w stresie, w różnych dziwnych sytuacjach, gdy jest zimno, dzieciak się kurczy i trzeba chwilę poczekać. Chodzi o mięśnie, które się kurczą. Chcę zademonstrować, jak Emilka sobie radzi. Nie pójdzie za daleko. Wydaje się, że może mogłaby pograć w boccie.

Nasz sprzęt wydaje się bardzo prosty. Jest kierownica, koła, tył i przód. Ta rama jest po to, aby móc wjechać wózkami. Jest hamulec ręczny, zależny od bieguna sprawności. Najczęściej przy mózgowym porażeniu dziecięcym któraś strona jest bardziej porażona, więc możemy to przełożyć. Dobieramy sprzęt bardzo indywidualnie, pod osobę. Warto podkreślić, że we frame runningu są trzy grupy startowe, zależne od grupy niepełnosprawności. Emilka pewnie dostałaby taką naciąganą dwójkę. Jest takim pogranicznikiem. Nie jest ani najbardziej uszkodzonym dzieciakiem, ani też najmniej. Ma dopiero 11 lat, więc kariera sportowa się dopiero zaczyna, gdy będzie miała 15. Na razie na naszych treningach z naszymi dzieciaczkami chodzi o ogólny rozwój i rehabilitację. To dla nas największy sens w tym momencie. Emilka nie trzyma balansu w tułowi, nie ma tak silnych mięśni, ale pomimo treningów frame runningowych chodzi jeszcze na siłownię i ma trenera personalnego. Kariera sportowa myślę, że już się rozpoczęła.

To jest tylko spacer, bo Emilka biega na treningach. Nie możemy tego tu pokazać.

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Czemu te koła są pod skosem?

Trenerka frame runningu Magdalena Wójkiewicz:

Zawody odbywają się na stadionie lekkoatletycznym, który ma łuki. Te koła są tak wyważone, aby wchodząc w łuk, nie przewrócił się. Jest mało wywrotny, choć byliśmy na festynie, gdzie testowaliśmy ten sprzęt i mówiliśmy, że jest mało wywrotny, ale podłoże było bardzo dziurawe, na trawie, a to uprawia się na stadionie i Zbyszek nam się przewrócił. Na szczęście nie mamy teraz dziurawego podłoża i nic się nie wydarzy.

Z perspektywy trenera, w mojej grupie w Warszawie mamy 15 osób, z czego dwoje to dorośli ludzie, a reszta dzieci. Mamy dwóch pięcioletków i ekipę w wieku Emilki i treningi ułożone pod każdą z tych grup. Dla Jacka, najstarszego czterdziestoseściolatka, to zajęcia rehabilitacyjno-sportowe. Po prostu go tam aktywizujemy. Na tych wszystkich zdjęciach jeszcze takiego przypadku państwo nie widzieli. Jacek nie mówi, waży 80 kg, ma małego tatę, który ledwo sobie z nim daje radę. Ma ogromny rozkładany wózek. Dla niego frame running to odskocznia. Może sobie dać upust emocji. W domu jest zamknięty i porozumiewa się ze mną, pisząc na specjalnej klawiaturze. Na treningach jest tylko tata, bo nie da się go zrozumieć, tak na mowę weszło mu to uszkodzenie mózgu. Mamy taką grupę rehabilitacyjną – tak ją nazywam – w której jest Jacek.

Jest grupa aspirujących sportowców. Jesteśmy w Warszawie od zeszłego roku, więc nie można powiedzieć, że już jesteśmy sportowcami, ale mamy dwie osoby, które mają predyspozycje. Prowadzimy dla nich treningi inaczej, mamy plan. Gdy jest sport, musi być jakiś cel. Mamy taki cel. Mamy jedną dziewczynkę, która na mistrzostwach Polski juniorów w paralekkoatletyce zdobyła brązowy medal. Mamy też takie dzieciaczki, które dają nam dużo radości. To jest początek, sportowa zabawa, aktywizowanie, mimowolna rehabilitacja. To nasz narybek.

Myślę, że to spotkanie pozwoli wam zapamiętać Emilkę, bo to moja nadzieja. Mówię tylko o mojej sekcji warszawskiej, ale mamy ich kilka. Najważniejsze, że mamy w Polsce medalistkę mistrzostw Europy – Zofię Kałucką. Frame running od 2018 roku dopiero

został zaprezentowany na imprezie rangi mistrzostw Europy. Jesteśmy młodą konkurencją w paralekkoatletyce. Gdy zaczęliśmy w Polsce jeździć na obozy organizowane przez PZSN „Start”, niektórzy zawodnicy się śmiali, „co wy tu robicie z tymi rowerami”. Gdy zobaczyli, jak dzięki fundacji to wszystko rozbujaliśmy, ilu ludzi łupie rekordy świata...

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Jak według pani wygląda perspektywa wpisania frame runningu do programu igrzysk?

Trenerka frame runningu Magdalena Wójkiewicz:

W Paryżu miało to zostać dopisane, ale myślę, że Marcel mógłby o tym powiedzieć, bo jest w „Starcie” i w PKPar, to od niego znamy zasady, to on nam przekazuje, gdzie możemy się zgłosić na zawody. Teraz są takie światowe... Marcelu, pomożesz?

Członek zarządu Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start” Marcel Jarośławski:

Światowe igrzyska wózków inwalidzkich i amputowanych.

Trenerka frame runningu Magdalena Wójkiewicz:

Po zeszłorocznych mistrzostwach Europy dla nas to najważniejsza impreza. Może nie będę już tyle gadać, ale Marcel opowie, kiedy będziemy mogli przywieźć medale igrzysk paraolimpijskich.

Emilko, chcesz coś powiedzieć? Miała coś powiedzieć. Lubisz ten sport?

Zawodniczka sekcji warszawskiej frame runningu Emilia Lipińska:

Lubię, ale nie...

Przewodnicząca poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Nie lubisz gadać.

Zawodniczka sekcji warszawskiej frame runningu Emilia Lipińska:

Wstydzę się.

Przewodnicząca poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Bardzo dziękujemy, tobie Emilko i pani trener, za ten pokaz. To naprawdę niesamowite i wspaniale sobie radzisz, Emilko. Dziękujemy pani Magdzie za przybliżenie tej dyscypliny okiem trenera.

Panie ministrze, myślę, że to sport z potencjałem. Zaraz pan Marcel nam opowie, jak to wygląda i udzieli mu głosu.

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Jeśli mogę wejść w słowo, gdyby pan mógł teraz zabrać głos, byłbym wdzięczny, bo muszę wyjść na inne posiedzenie Komisji i być tam o 11.05. Przepraszam, dostaję ponaglenia i wstydzę się troszkę tego, co mówię, ale czy mógłby pan powiedzieć, jak to wygląda od strony formalnej.

Przewodnicząca poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Czy mają państwo jakieś pytania do pana ministra?

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Oczywiście pan naczelnik jest do dyspozycji i będzie na stałe monitorował państwa sprawę.

Przewodnicząca poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Tylko się upewnię. Panie ministrze, fundacja i stowarzyszenie frame runningu mogą liczyć na wsparcie ze strony ministerstwa w przygotowywaniu w taki sposób wniosków, aby potem nie było problemów?

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Bezwzględnie tak. Gratuluję państwu wygranej. Po raz kolejny okazało się, że Polska w trudnych czasach przeżywa jakąś niesamowitą falę sukcesów sportowych, do których osoby w sporcie niepełnosprawnych dosypują grad medali. Gratuluję tego wysiłku. Notabene bardzo szybko udało się to państwu zbudować. To bardzo krótki okres przy tak trudnym przedsięwzięciu. Jestem zaskoczony, że jeszcze przed państwem jest budowa

solidnej siedziby, wraz ze wszystkimi uwarunkowaniami, które są konieczne do prowadzenia działalności. Rozumiem, że przy tak dynamicznie działających osobach jest to w zasięgu. Zapraszam do współpracy z ministerstwem. Gdyby była potrzeba spotkania ze mną czy z którymś z dyrektorów, jesteśmy bardzo otwarci. Pan dyrektor zostawi państwu jeszcze raz wszystkie kontakty.

Dziękuję młodej damie za tę prezentację. Nie martw się, sam bym się krępował, gdybym miał jakiś pokaz wykonać na środku sali. Nas też by to krępowало. Nasza reprezentantka ma 9 lat?

Zawodniczka sekcji warszawskiej frame runningu Emilia Lipińska:

Jedenaście.

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Jedenaście. Dziękujemy pięknie.

Przewodnicząca poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Prosimy o zabranie głosu pana Marcela Jarosławskiego, przedstawiciela zarządu PZSN „Start”. Proszę bardzo.

Członek zarządu PZSN „Start” Marcel Jarosławski:

Panie ministrze, państwo przewodniczący, panie dyrektorze, szanowni państwo, nasze drogi ze środowiskiem frame runningu skrzyżowały się już dość dawno, bo kilka lat temu. Jako „Start”, czyli wiodąca organizacja zajmująca się paralekkoatletyką od dawna współpracujemy ze środowiskiem frame runningowym. Jesteśmy członkiem CPISRA, czyli federacji, która aktualnie zajmuje się zarządzaniem frame runningiem na świecie. Jesteśmy również członkiem wspomnianej federacji IWAS, która za tydzień będzie miała swoje igrzyska i dojdzie tam prawdopodobnie do połączenia federacji CPISRA i IWAS. Wystartuje tam również dwójka zawodników reprezentujących środowisko frame runningu. Jesteśmy też niejako łącznikiem z federacją World Para Athletics, która ma przejąć zarządzanie frame runningiem na świecie, tak samo jak zarządza całą paralekkoatletyką.

Tak jak powiedziano wcześniej, wspieramy to, gdy tylko możemy, z dostępnych nam środków, zarówno ministerstwa, jakkolwiek by się ono nie nazywało, od lat nas wspiera i staramy się to wsparcie przekazywać dalej. Pomaga nam też Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Wszystkie zawody paralekkoatletyczne, które organizujemy, są otwarte dla zawodników reprezentujących frame running. Świetnie to wygląda na poziomie upowszechniania i sportu masowego. Również deklarujemy, że będziemy łącznikiem ze sportem wyczynowym. Zawodnicy z frame runningu startowali na mistrzostwach Europy w Berlinie i mistrzostwach Europy, które organizowaliśmy w Bydgoszczy. Tam zdobyty został ten pierwszy historyczny medal w frame runningu dla Polski.

Przed nami dość ambitne plany – mistrzostwa świata w Paryżu, które odbędą się za rok. Tam niestety w programie jest konkurencja 100 m w klasie RR3. Nie jest to ta, w której nasi zawodnicy legitymują się rekordami świata, czyli RR1. Rywalizacja będzie trudniejsza, ale jeśli będzie tylko taka możliwość finansowa, na pewno postaramy się wystawić na te zawody najlepszych frame runnerów. Jeśli chodzi o igrzyska, było już bardzo blisko igrzysk w Paryżu, ale niestety igrzyska paraolimpijskie mają określoną liczbę konkurencji – około 500, które można rozegrać. Wchodzą nowe sporty i te, które są, mają zmniejszaną liczbę konkurencji z igrzysk na igrzyska. W lekkiej atletyce w Tokio było 167 konkurencji, teraz w Paryżu za 2 lata będą 162. Dwa biegi frame runningowe – 100 m w klasie RR3 jest od dawna w poczekalni. Przed federacją World Para Athletics był wybór, które konkurencje zaproponować do programu igrzysk. Spośród sześciu musiały zostać wybrane dwie. Niestety nie zostały wybrane te frame runningowe.

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Rozumiem, że PKPar taki postulat oficjalnie złożył?

Członek zarządu PZSN „Start” Marcel Jarosławski:

Oficjalnie nie, ale w rozmowach nieformalnych i wymienianych emailach wspieramy środowisko i popieramy udział zawodników na igrzyskach we frame runningu. To nie tylko zależy od nas i od presji środowiska, ale też od liczb. Ważne, aby jak najwięcej zawodników startowało i miało jak najwięcej licencji World Para Athletics. Myślę, że możemy pochwalić się pokaźną liczbą zawodników na poziomie wyczynowym w stosunku do innych krajów na świecie. Jedyne, co pozostaje, to popularyzować dyscyplinę. W zawodach, które organizujemy, również startują zawodnicy z zagranicy. Coraz więcej wyników trafia do rankingów światowych. Miejmy nadzieję, że sytuacja, która miała miejsce przy konstruowaniu programu na igrzyska w Paryżu, się nie powtórzy i już w Los Angeles będziemy mogli się cieszyć z pierwszych startów paralelkoatletów reprezentujących frame running. Równocześnie ciężko pracujemy, aby ten pierwszy start był jak najbardziej udany.

Ze swojej strony deklarujemy też powoływanie zawodników do kadry narodowej, pracę na poziomie wyczynowym, udział w zawodach międzynarodowych. Chcemy też przy zarządzie związku powołać komisję dedykowaną frame runningowi po to, aby oddać głos temu środowisku i nic nie tworzyć poza nimi. Miejmy nadzieję, że nasza praca będzie owocna i w Los Angeles będziemy mogli cieszyć się z pierwszego medalu. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Jagna Marczulajtis-Walczak (KO):

Dziękuję bardzo. W takim razie życzymy państwu, aby jak najszybciej frame running trafił do programu igrzysk olimpijskich.

Otwieram dyskusję. Pan przewodniczący Tomaszewski chciał zabrać głos.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni państwo, droga Emilko, przyznam się szczerze, że bezpośrednio z całą historią powstania tego sportu stykam się po raz pierwszy, a trochę sportem osób z niepełnosprawnościami się zajmuję. Generalnie to bardzo dobra inicjatywa. Po pierwsze, gratuluję fundacji determinacji w dążeniu do celu związanego z promocją frame runningu. Postawienie w tym pierwszym etapie na rehabilitację, wyjście z domu i na to, że ci ludzie po prostu poczują się potrzebni, jest dobre. Cieszę się, że znaleźliście tych partnerów – duńskiego i szwedzkiego – dzięki którym mamy licencjonowaną, coraz większą kadrę trenerów i opiekuna sportowego w postaci Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start”. Jedną część to rehabilitacja, a druga to rywalizacja. Każdy z nas lubi rywalizować, być dostrzeganym, nagradzanym, a w szczególności osoby z porażeniem mózgowym.

Jeśli chodzi o informację, korzystając z obecności pana naczelnika, jeśli to nie jest tajemnicą, chciałem zapytać, z jakich powodów formalnych te wnioski zostały odrzucone. Organizacja jest uznawana za najlepiej zarządzaną – to ciekawi mnie w szczególności – dostaje nagrody. To wyjaśnienie może być ważne dla nas i dla państwa. Dziękuję panu ministrowi za deklarację gotowości do wsparcia w tym obszarze sportowym. Mamy tu przykład. Rozumiem, że również PFRON jako partner będzie uczestniczył w zakupie tych rowerów czy wózków. Partnerem reprezentującym MKOl jest PKPar, a jeśli chodzi o zawody międzynarodowe PZSN „Start”. Mówili państwo też o utworzeniu stowarzyszenia.

Mam do pani pytanie: Czym będzie się zajmowało stowarzyszenie, a czym fundacja? Fundacja jest inwestorem tego centrum, jeśli dobrze rozumiem. Oczywiście można podzielić te role związane z pozyskiwaniem krajowych środków i europejskich na prowadzenie tejże działalności. Ta część sportowa, czyli obozy, zawody itd. jest obecnie realizowana przy wsparciu resortu, „Start”, a tu aplikuje o środki na ten cel, czy bez wsparcia MSiT, ale z innych funduszy. Przecież aktywizacja poprzez sport jest również dofinansowywana przez PFRON, samorządy powiatowe, które dysponują środkami z tego funduszu, gminy, samorząd województwa wielkopolskiego. Nie wiem, czy państwo tam zapukali, ale to jeden z przyjaźniejszych samorządów dla sportu osób z niepełnosprawnością. Są tam również umowy wieloletnie, pięcioletnie, podpisywane na systematyczną pracę, oczywiście poza możliwością wsparcia organizacji zawodów o charakterze ponadpowiatowym.

Jeszcze raz serdecznie gratuluję i będę wdzięczny za informacje uzupełniające. Pozwolimy sobie wspólnie z panią przewodniczącą przekazać Emilce pamiątki z Sejmu. To pamiątki pozwolą w wolnych chwilach tobie poukładać Sejm osobiście. Proszę.

Przewodnicząca poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Gratulujemy i dziękujemy, że znalazłaś dla nas czas.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Trzymamy kciuki.

Zawodniczka sekcji warszawskiej frame runningu Emilia Lipińska:

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

To naprawdę imponujące osiągnięcia i plany. Gratulujemy również wyróżnienia na tej gali siedemdziesięciolecia „Startu”. Nie? Proszę powiedzieć...

Prezes Fundacji Złotowianka Angelika Leszczyńska:

Gala siedemdziesięciolecia „Startu” była teraz, ale nasz tytuł był wcześniej.

Przewodnicząca poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Bardzo serdecznie gratulujemy. Mam pytanie: Jak jako Komisja możemy jeszcze państwu pomóc? Jakie widzą państwo potrzeby? Jeśli chodzi o wnioski do ministerstwa, panie mają już kontakt, będą mogły skorzystać z tego bezpośrednio i przygotować te wnioski, aby nie odpadały ze względów formalnych. Mam nadzieję, że pan naczelnik będzie też służył pomocą. Jeśli chodzi o „Start”, wiem, że ta współpraca się układa.

Mam jeszcze pytanie do pana naczelnika: Czy ministerstwo jest w stanie dofinansować bezpośrednio te wyjazdy zawodników na zawody międzynarodowe? Z tego, co wiem, państwo wszystko finansują sami.

Jeśli chodzi o starty w Polsce, czy pani prezes mogłaby powiedzieć, jak to wygląda dokładnie? Z racji obserwacji waszej fundacji i działalności wiem, że macie wsparcie finansowe ze strony „Startu” i PFRON. Jak to wygląda, jeśli jeździecie na międzynarodowe zawody do Danii i innych krajów i przywozicie worek medali, to jakie macie wsparcie finansowe i skąd jeszcze mogłoby się państwu przydać?

Prezes Fundacji Złotowianka Angelika Leszczyńska:

Zacznę od błędów formalnych, które się pojawiły. To były nasze początki, jeśli chodzi o sport osób z niepełnosprawnościami. To był 2017 rok. Uczyliśmy się wszystkiego i to ewidentnie była nasza wina. Przyznajemy się i bijemy się w pierś, bo to były nasze niedociągnięcia. Po to rozwijaliśmy się i uczyliśmy się przez 6 lat, aby teraz uzyskać tytuł fundacji dobrze zarządzanej i aby tych błędów nie popełniać.

Do tej pory wszystkie treningi odbywały się dzięki wsparciu PFRON. Pisaliśmy co roku wnioski do PFRON, na szczęście są pozytywnie rozpatrywane i to się dzięki temu odbywa. Obozy, które sporadycznie organizowaliśmy, bo nie mamy bazy, nie mamy gdzie tego robić, ale mamy kadre, odbywały się dzięki wsparciu „Startu”. Wyjazdy na zawody w Polsce kosztują nas tylko tyle, ile kosztuje dojazd, bo całą resztę pokrywa „Start”. Na wyjazd na zawody do Danii robiliśmy zrzutki, organizowaliśmy licytacje. Zawodnicy się angażowali, rodzice też. W ten sposób sami pozyskujemy pieniądze na tego typu wyjazdy.

Do samorządów lokalnych zwracaliśmy się również i z nimi jest tak, że część jest bardzo za, a w niektórych z nich nie było pieniędzy na wyjazd na zawody za granicę. Tego nie przeskokujemy. Przychylność samorządów lokalnych jest duża. To, że trenujemy na stadionach za darmo i nie musimy za to płacić, jest dla nas dużym obciążeniem. Są miejsca w Polsce, jak Poznań, Piła i Złotów, które udostępniają nam teren za darmo. W innych musimy płacić. To jest dofinansowanie, które nie jest bezpośrednie, ale jest dla nas dużą ulgą. Generalnie do tej pory było tak, że poza samymi treningami, rzeczy, które nie wchodziły w zakres startu – bo to co wiąże się z wyjazdami w Polsce, zakwaterowaniem, pokrywa „Start” – pokrywaliśmy my, m.in. dojazd. Generalnie powinniśmy się cieszyć i to robimy, ale czasem dla niektórych niepełnosprawnych nawet sam dojazd jest problemem i często pokrywa to fundacja. Fundacja nie zajmuje się tylko frame runningiem, ale jest fundacją, która istniała dużo wcześniej. Zdecydowana większość naszych

podopiecznych ma inne niepełnosprawności. Przyznam szczerze, że nie możemy wszystkich sił i środków poświęcać tylko na frame running. Fundacja od lat pomagała wszystkim niepełnosprawnym i robimy to dalej. Ci, którzy się nie nadają do frame runningu, również potrzebują wsparcia.

Było pytanie, dlaczego do tej pory nie było siedziby. Powiem szczerze, że ona nigdy nie była dla nas priorytetem. Jakoś sobie radziliśmy – trochę tu, trochę tam i szukaliśmy ludzi, którzy by nas wsparli. Uznaliśmy, że to będzie istotne później. Na początku ważne jest, aby zrobić wszystko, aby wesprzeć tych ludzi i rozwinąć skrzydła, aby móc pokazać później, gdy będziemy chcieli ubiegać się o wsparcie w budowie siedziby, że warto nam pomóc, bo coś z tego zaangażowania będzie wynikało. Stąd taka kolej rzeczy. Dopiero teraz ruszamy dalej, bo wiemy, że tak jak do tej pory działaliśmy, już nie do końca się da. W tym kierunku robimy wszystko, bo szkolimy się, rozwijamy i realizujemy inne warianty.

Przewodnicząca poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Dziękuję. Mam pytanie. Jest kilka miast, które mają bazę trenerską i odbywają się tam treningi. Jakie panie widzą przeszkody albo jak zrobić, aby więcej miast mogło uczestniczyć, aby to było bardziej ogólnopolskie i dostępne? Czy to musi być robione stricte za pośrednictwem wsparcia PFRON i „Start”, czy można to zrobić na poziomie samorządu? Jakie mają panie doświadczenia? Jak rozpropagować waszą wspaniałą działalność, aby była bardziej dostępna? Nawet nie Poznań, ale Złotów, to dla niektórych blisko, a dla innych bardzo daleko. To jednak bardzo atrakcyjna forma rehabilitacji, która wydaje się dość prosta w użytkowaniu. Jak wygląda szkolenie trenerów? Co jeszcze w tej materii trzeba zrobić?

Wiceprezes Fundacji Złotowianka Katarzyna Klaczyńska:

Może ja odpowiem na to pytanie. Jesteśmy w stanie otworzyć sekcję w każdym miejscu w Polsce, byle by tam byli ludzie, którzy będą chcieli się tym zająć. Musimy znaleźć chętnych, którzy chcieliby zrobić licencję trenera. Wtedy możemy myśleć o następnych krokach. Fundacja swoje know-how przekaże, ale musi mieć kto tam działać. Tu, gdzie jesteśmy w stanie dojechać – Piła, Poznań, Wałcz, bo tam kiedyś była sekcja – realizujemy to ze Złotowa. Magda przeprowadziła się do Warszawy i zaczął tu działać frame running. Mamy jeszcze drugą sekcję w Warszawie. Pojawiły się tam matki dzieci niepełnosprawnych, które były zainteresowane jej otwarciem. Tak samo stało się we Wrocławiu – zaczęło się od matek dzieci niepełnosprawnych, które były tym zainteresowane. Szukają one odpowiednich osób do przeszkolenia w zakresie trenerki i wtedy możemy działać dalej. Najważniejsze byłoby to, aby bardziej nagłośnić ten rodzaj sportu, rehabilitacji i możliwości zainteresowanym przedstawić później fundacja. Organizujemy szkolenia sukcesywnie. Mamy zamiar robić to minimum raz w roku. Mansoor Siddiqi ze swoją ekipą przy fachowcach ze „Startu” mieli przeprowadzić taki kurs. Mansoor złamał rękę i musieliśmy ten kurs przełożyć. Następny będzie w styczniu 2023 roku. Im więcej będzie osób zainteresowanych zrobieniem licencji trenera, tym większa szansa na to, że w kolejnych miastach w Polsce powstaną sekcje i będziemy wspólnie działać dalej.

Prezes Fundacji Złotowianka Angelika Leszczyńska:

Jeśli chodzi o kurs trenerski, realizujemy go ze środków własnych i częściowo pokrywają jego koszty osoby, które chcą zostać trenerami. Powiem szczerze, że nie znaleźliśmy konkursu albo źle szukaliśmy, który by sfinansował organizację szkolenia. Nie udało się nam tego znaleźć. Trochę musimy też dopasować się do Duńczyków i ich kalendarza. Zależy nam, aby przyjechali, bo są fachowcami w tej dziedzinie. Mamy już przeszkolonych trenerów i doraźnie radzimy sobie w ten sposób, że nasi przeszkoleni szkolą następnych. Pan Marcel, pan Bartek Tott, który jest klasyfikatorem, przyjeżdżają i pomagają, bo mają ogromną wiedzę. Posiłkujemy się tym, co mamy na miejscu. Całe szczęście, że chcą przyjechać, ale na każdy kurs potrzebne są nam pieniądze. Do tej pory to supłaliśmy. Trochę dawała fundacja, trochę ci, którzy biorą udział w tym kursie. Zapytań o otwarcie sekcji jest bardzo wiele. Mamy je ze Śląska, w Gorzowie by chcieli, ale to są ludzie z niepełnosprawnościami i musi być człowiek przeszkolony. Za duże jest ryzyko, aby nie zrobił im krzywdy. To musi być przeszkolony fachowiec.

Przewodnicząca poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Jeszcze mam pytanie. Wiem, że w ośrodku rehabilitacyjnym – Zabajce – w Złotowie jest prowadzona rehabilitacja na mobilerach. Czy brali państwo pod uwagę możliwość współpracy z innymi ośrodkami w całej Polsce, które podjęłyby przeszkolenie fizjoterapeutów pod kątem szkolenia we frame runningu? Czy możliwe jest połączenie, aby frame running był dostępny w innych ośrodkach rehabilitacyjnych w Polsce i kraju? Wiadomo, wracamy do punktu wyjścia tego szkolenia.

Mam też pytanie do pana naczelnika. Czy ewentualnie istnieje możliwość dofinansowania takich kursów trenerskich ze środków MSiT? Czy są jakie programy, które dofinansowują szkolenia? Szkoda, że nie mamy dziś nikogo z PFRON, bo można byłoby zapytać o to, jeśli jest to już urządzenie medyczne, czy nie można tego włączyć do ośrodków rehabilitacyjnych i odgórnie przez PFRON stworzyć system szkolenia, aby fizjoterapeuci byli do tego przeszkoleni. Może te sekcje nie byłyby bardzo sportowe, ale chociażby w kontekście rehabilitacji byłoby to narzędzie dostępne dla fizjoterapeutów i nowy sposób rehabilitacji dla osób, które jej wymagają. Jak państwo to widzą?

Wiceprezes Fundacji Złotowianka Katarzyna Klaczyńska:

Jesteśmy na etapie wdrażania tego, o czym pani powiedziała. Zatrudniliśmy w fundacji osobę, która przygotowuje scenariusz takich działań, aby wszystkie wiodące ośrodki w Polsce zainteresować tym tematem i zobaczymy, jaki będzie odbiór. Jak najbardziej jesteśmy otwarci na to, aby inni terapeuci również robili kwalifikacje trenerskie i wdrazali frame running nie tylko jako rehabilitację w swoim ośrodku, ale później otwierali także przy nim sekcje i uprawiali frame running jako sport.

Prezes Fundacji Złotowianka Angelika Leszczyńska:

Powiem uczciwie, że to robiliśmy i jeździliśmy z pokazami w wiele miejsc, ale zrezygnowaliśmy z tego ze względu na koszty, które musiała ponieść fundacja. Trzeba było dojechać. Nasi pracownicy robili to w godzinach pracy, ale gdy trzeba było jechać daleko, musieli gdzieś przenocować, bo to byłoby zbyt niebezpieczne – jechać, zrobić pokaz i wracać. Gdy było blisko, to tak robiliśmy, aby zmniejszyć koszty, ale po jakimś czasie zrezygnowaliśmy. Wiemy, że to inwestycja w coś, co kiedyś zaprocentuje, ale musieliśmy z tego zrezygnować po jakimś czasie, bo środków było mało. Nasza fundacja nigdy nie pobierała żadnych prowizji od podopiecznych. Zbierali sobie pieniądze na subkontach. W naszej gestii jako fundatora jest zapewnienie finansowania pracownikom i utrzymania fundacji. Gdy są projekty, już się nauczyliśmy, nie popełniamy takich błędów, jest już lepiej, radzimy sobie. Gdy możemy znaleźć na coś dofinansowanie, to z tego korzystamy i rozpropagowujemy to dalej.

Przewodnicząca poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Dziękuję bardzo.

Panie naczelniku, mógłby pan coś dodać w kontekście tych szkoleń?

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich Ministerstwa Sportu i Turystyki Wojciech Dobrowolski:

Jasne. Pokróćce postaram się odnieść do wszystkich pytań, które państwo zadali. Jeśli chodzi o wypowiedź pani prezes, mam szczegółowe zestawienie tego, jakie błędy były popełnione i jeśli pani przewodnicząca chce, to je zaprezentuję, ale miały one charakter czysto formalny. Były to błędy pisarskie, przekroczenie wyznaczonego procenta kosztów bezpośrednich, w jednym załączniku podana była inna liczba uczestników niż w drugim. Co do zasady jesteśmy otwarci. W każdym ogłoszeniu jest numer telefonu do ludzi, którzy te konkursy obsługują i jesteśmy do dyspozycji beneficjentów. Odpowiadamy na wszystkie pytania. Niezależnie od tego zostawię paniom do siebie kontakt. Termin wyznaczony w konkursie jest do 12 grudnia tego roku. To czas na złożenie stosownych wniosków, do czego zapraszam.

Kolejna kwestia dotyczyła tego, co i w jakim zakresie możemy finansować. Z tego, co zrozumiałem, te elementy, którymi zajmuje się pani fundacja, można byłoby umieścić co najmniej w trzech konkursach. W zależności od tego musieliśmy bardzo precyzyjnie ustalić, o jaką działalność nam chodzi. Mówiły panie o ośrodku sportowym. To konkurs

Departamentu Infrastruktury Sportowej – „Sportowa Polska”. W tym kierunku musimy iść i w tym departamencie szukać pomocy. W kontekście wyjazdów za granicę i „poziomu sportowego” musimy sobie zadać pytanie, w którym miejscu jesteśmy – czy mamy do czynienia ze sportem kwalifikowanym, czy powszechnym. To pytanie, czy mieścimy się w tym, co finansuje Departament Sportu Wyczynowego, który finansuje wyjazdy, udział w imprezach międzynarodowych, czy w innym miejscu. Na poziomie roboczym jesteśmy w stanie to ustalić i znaleźć odpowiednie miejsca.

Co do programów szkoleniowych, obecnie nie ma programu, który wprost by się do tego odnosił, aby rozwijać kadry szkoleniowe. To zadanie, które w strukturze ministerstwa pozostaje we właściwości Departamentu Sportu Wyczynowego. Niezależnie od tego jesteśmy w miejscu, w którym państwo jako organizacja realizują działania u nas szeroko określone promocyjnymi. Mogliby państwo w sposób odpowiedni ubrać to w słowa, że na poziomie promocyjnym wykonują państwo pewne działania, które czymś się kończą, co da się zagospodarować w naszych konkursach, w całym rygorze ustawy o finansach publicznych i wszystkich aktów prawnych, w których to jest ujęte. To tyle, w telegraficznym skrócie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Dobrze.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Pan.

Członek zarządu PZSN „Start” Marcel Jarosławski:

Uzupełniając wypowiedź pana naczelnika, chciałem dodać, że wyjazdy międzynarodowe, które wcześniej wymieniliśmy, mistrzostwa świata i Europy, igrzyska IWAS, to wyjazdy zawodników frame runningu, finansowane w ramach naszej umowy na sport wyczynowy. Takie wsparcie na poziomie sportu wyczynowego w przyszłości jak najbardziej deklarujemy, ale to praca do wykonania przez nas wszystkich, aby oddzielić granicę sportu powszechnego i wyczynowego, ustalić zasady, gdzie sport wyczynowy się zaczyna. Na te wyjazdy międzynarodowe, na mistrzostwa świata, Europy i inne imprezy międzynarodowe jeżdżą po prostu najlepsi. Musimy wypracować taki system, aby był klarowny, abyśmy mogli tych najlepszych wyselekcjonować. Jeśli chodzi o finansowanie, to jak najbardziej ze środków ministerstwa deklarujemy wsparcie.

Przewodnicząca poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Rozumiem, że już wszyscy zabrali głos. W związku z tym zamykam dyskusję. Stwierdzam zakończenie rozpatrywania informacji na temat frame runningu jako formy rehabilitacji sportu osób z niepełnosprawnościami.

Wobec wyczerpania porządku dziennego zamykam posiedzenie podkomisji. Dziękuję wszystkim przybyłym gościom, panu ministrowi, panu naczelnikowi i państwu posłom. Do widzenia.